Rok XII | Kraków-Podgórze, sobota 15 listopada 1913. | Nr. 263

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Powoli do celu.

Nadzieja wzrasta. — Konferencya z przywódcami „bloku“. — Klucz w ręku Rusinów.

Kraków, 14 listopada.

Jak już wczoraj donieśliśmy, reprezentanci stronnictw „antyblokowych“, zebrani na konferencyi u hr. Stürgkha, **sformułowali minimum swych żądań** w sprawie reformy wyborczej, a zatem stworzyli dla siebie nareszcie wspólną platformę. Oficyalny komunikat, wydany po tej konferencyi, opiewa:

„U prezydenta ministrów hr. Stürgkha wczoraj o g. 5 popoł. odbył się dalszy ciąg konferencyj z przedstawicielami trzech klubów Sejmu galicyjskiego: centrum, autonomistów i polskiego Związku narodowo-ludowego. Obecni byli także minister Długosz, marszałek Gołuchowski i namiestnik Korytowski. Obrady trwały przez całą godzinę. Stwierdzono pełne porozumienie wśród interesowanych stronnictw. Rząd, który został zawiadomiony o rezultacie konferencyi, obecnie podejmie zaraz rokowania z innemi stronnictwami polskiemi i Rusinami.“

Dziś w piątek hr. Stürgkh odbędzie konferencyę ze stronnictwami „bloku“, a następnie z Rusinami. Jeżeli grupy blokowe przyjmą postulaty, sformułowane przez „antiblok“, co jest wielce **prawdopodobne**, pozostanie już tylko **zgoda z Rusinami** do osiągnięcia. Więc, jak to wczoraj zaznaczyliśmy, klucz sytuacyi znajduje się obecnie w rękach Rusinów; od ich dalszego zachowania się zależą losy reformy, co do której w obozie polskim przyszło już prawie do zupełnego kompromisu. Sytuacya wyjaśni się ostatecznie może już dzisiaj wieczorem, a może, o ileby **Rusini czynili trudności, dopiero w przyszłym tygodniu.** Zdaje się bowiem, że uzyskanie zgody Rusinów nie będzie rzeczą łatwą i że Rusini, nim wyrzekną ostatnie słowo, zaapelują do sejmowego klubu, względnie do rady naczelnej partyi ukraińców we Lwowie i tejże radzie pozostawią decyzyę.

* * *

Rezultat wczorajszych rokowań sprawił w kołach politycznych dobre wrażenie i wywołał optymistyczne wróżby. Szczegóły kompromisu, zawartego wśród „antyblokowców“, są utrzymane w ścisłej tajemnicy, ale słychać, że narodowi demokraci utrzymali w mocy swe żądania proporcyonalności w miastach i składu wydziału krajowego 8:2. — Rusini zaś głoszą, że nie odstąpią od żądania stosunku 7:2 w wydziale i wogóle nie odstąpią od postanowień dawnego kompromisu (rozbitego przez wschodnio-galicyjskich konserwatystów i wszechpolaków). „Diło“, oficyalny organ ukraińców, przemawia przytem — bez względu na powagę chwili — w tonie niesłychanie agresywnym, grozi Polakom „środkami irlandzkiemi“ i głosi walkę „na śmierć i życie przeciw polskiemu zwierzchnictwu w Galicyi“. Nie należy przeceniać znaczenia artykułów „Diła“, które, stosując się do gustu swoich radykalnych czytelników, macha ustawicznie hajdamackim cepem, ale bądź co bądź są one symptomatyczne dla agresywnego usposobienia większości „polityków“ ruskich, od których, powtarzamy, będzie zależało ostatnie słowo w sprawie reformy i na których spadnie cała odpowiedzialność w razie rozbicia ugody.

Sytuacya się wyjaśnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

(Nadzieja, iż przyjdzie do porozumienia. — Niedzielne obrady we Lwowie. — Sesya sejmu.)

Wiedeń, 14 listopada.

Sytuacya w parlamencie przedstawia się w sposób następujący:

Stronnictwa chrześciańsko-społeczne i Związek narodowo-niemiecki zamierzały dzisiaj wieczorem na wypadek, gdyby Ukraińcy prowadzili w dalszym ciągu obstrukcyę przeciwko planowi finansowemu, rozpocząć posiedzenie nieustające i z pomocą tego posiedzenia złamać obstrukcyę ukraińską. Tymczasem wynik wczorajszych konferencyi u prezydenta ministrów hr. Stürgkha wpłynął na zmianę tego planu.

Nie ulega wątpliwości, że stronnictwa większości polskiej w Sejmie zgodziły się na jednolity program sejmowej reformy wyborczej i program ten pisemnie wręczyli hr. Stürgkhowi. W tym pisemnym programie różnica poglądów między stronnictwami większości sejmowej, a stronnictwami bloku i Ukraińcami, jest tak mała, że **można przypuszczać, iż przyjdzie do zupełnego porozumienia.**

Nawet te dzienniki, które stale powątpiewały o możliwości porozumienia, jak „N. Fr. Presse“ przyznają dzisiaj same, że cała różnica poglądów obu stron skupia się w zapatrywaniu się na liczbę członków w Wydziale krajowym. Stronnictwa większości domagają się, aby liczba członków Wydziału krajowego wynosiła 8, w tem 2 Rusinów. Rusini podobno tłumaczą się, że obawiają się klucza 25%, któryby mógł być zastosowany w innych komisyach sejmowych. Pod tym względem stronnictwa większości oświadczyły u hr. Stürgkha, iż dadzą wszelką rękojmię, iż obawy te nie będą uzasadnione.

Dzisiaj hr. Stürgkh będzie konferował z prze-

Potęga przesądu.

O czarach i czarownicach z okazyi „mordu rytualnego“.

Wyrok w procesie kijowskim przejął prasę czarnosecinną zarówno smutkiem jak radością. Smutkiem, że oskarżony Bejlis został uniewinniony, radością, bo proces kijowski rzekomo „stwierdził“ istnienie „mordów rytualnych“.

Jest to wierutny fałsz i nonsens.

Tylko oczywista zła wola, tylko zaślepiony fanatyzm i niezdolność do myślenia logicznego może na podstawie orzeczenia sędziów przysięgłych w Kijowie utrzymywać, że „istnienie mordów rytualnych“ zostało „udowodnione“. Że jednak prasa czarnosecinna odznacza się właśnie powyższemi trzema cechami, więc podniosła po werdykcie kijowskim krzyk wielki. Nie potrzebujemy, chcąc udokumentować głupotę i perfidyę, sięgać do rosyjskich organów czarnych sotni, mamy przecię pod ręką nasz „Głos Narodu“, który w idyotycznej przewrotności odważa się pisać tryumfująco w nrze 11 bm.:

„Nie pomogły faryzejskie listy Rotschildów, pełne oburzenia uchwały wieców żydowskich, ani rozpaczliwy krzyk prasy starozakonnej, — sąd kijowski stwierdził, że proceder mordu na Juszczyńskim nosi wszystkie typowe znamiona mordy rytualnego. I to orzeczenie dotyka całego Izraela, bo stwierdza ten właśnie fakt, o zaprzeczenie którego całemu Izraelowi tak bardzo chodziło.“

Proces kijowski stwierdził w rzeczywistości tylko jeden fakt: mianowicie, że choć żyjemy w wieku XX, wielu ludzi zupełnie nie umie myśleć krytycznie i tkwi głęboko w barbarzyństwie przesądów.

Przesądy maja nieraz siłę wprost niepożytą. Wiara w „mordy rytualne“ i prześladowanie żydów oskarżeniami o takie zbrodnie nie są nawet tak bardzo niezwykłemi objawami głupoty ludzkiej. Historya kultury europejskiej zna zabobony jeszcze głupsze a straszliwsze, których ofiarą padały dziesiątki, ba, setki tysięcy niewinnych ofiarą. Kto dziwi się uczonej średniowiecznej głupocie trybunału i pewnych „rzeczoznawców“ w Kijowie, rozprawiających o dziwactwach kabały i Zoharu, niech przypomni sobie tak niedawne jeszcze fakty sądzenia i palenia czarownic przez również uczonych sędziów, którzy także powoływali się na bardzo mądre kodeksy i cytowali orzeczenia akademij i dostojników świeckich i kościelnych.

Procesy przeciw czarownicom i czarownikom, te okropne procesy, które w ciągu kilku wieków przeszło pół miliona ludzi zaprowadziły na stosy w samej środkowej Europie, sa z pewnością czemś jeszcze bardziej zdumiewającem od wiary w „mord rytualny“. Procesy te szerzyły się najbardziej właśnie z początkiem ery nowożytnej, a więc w epoce rozkwitu studyów klasycznych i budzącej się swobody ducha — a mimo to postęp kultury nie mógł zahamować zabobonu i obłędu. Nam zdaje się, że kultura dzisiaj siedmiomilowemi postępuje kroki, ale bardzo wielu ludzi przyjmuje od niej tylko zewnętrzny pokost, a duchowo tkwi w średniowiecznem barbarzyństwie, w średniowiecznych przesądach i w średniowiecznej niewoli umysłowej. Czy taki ekspert Pranajtys w procesie kijowskim różni się czemś umysłowo n. p. od sławnego Sprengera, autora dzieła „Melleus maleficarum“, („młot na czarownice“)? I jeden i drugi są mężami uczonymi w piśmie, jeden tępił zbrodnie czarownic i „udowadniał“ ich ist-

wódcami stronnictw bloku i Ukraińców i dzisiaj hr. Stürgkh układy w sprawie reformy wyborczej ma doprowadzić do końca. Dzisiaj wieczorem namiestnik Korytowski wyjeżdża do Lwowa.

Wczoraj stronnictwo ludowe obradowało nad dyrektywami dla swych reprezentantów na konferencyę z hr. Stürgkhiem.

W niedzielę zbiorą się we Lwowie na plenarne posiedzenia kluby większości sejmowej, aby zaaprobować stanowisko swych przedstawicieli podczas konferencyi w Wiedniu. Przedstawiciele ci mieli jak najdalej idące pełnomocnictwa. Zdaje się więc, że wobec tego **reforma wyborcza przyjdzie do skutku, tak że sejm będzie mógł niebawem zebrać się na kilka posiedzeń,** podczas których ukonstytuje się, wybierze komisyę dla sejmowej reformy wyborczej i przeprowadzi wybory do Wydziału krajowego.

Parlament broni konstytucyi.

(Mowa posła Jaworskiego. — Kulminacyjny punkt dyskusyi politycznej. — Burzliwe sceny. — Wybory do delegacyi. — Jak się mści absencya posłów polskich.)

Wiedeń, 13 listopada.

((z) W dyskusyi politycznej w sprawie zawieszenia konstytucyi w Czechach zabrał dzisiaj głos imieniem Koła polskiego poseł dr W. L. J a w o r s k i. Jego dzisiejsza mowa, krótka, jędrna, była kulminacyjnym punktem całej dotychczasowej dyskusyi. Poseł Jaworski wyczerpująco przedstawił wszystkie istotne momenty i dał bezstronną i sprawiedliwą ocenę zarządzeń, poczynionych w Czechach. Zaznaczył, że orzeczenie trybunału administracyjnego, który przeczył, iż utworzenie komisyi administracyjnej stoi poza wszelkiemi ustawami jest błędna. Wszelka konstrukcya prawnicza w tym wypadku jest wykluczona, bo cała sprawa ma charakter wyłącznie polityczny i tak ją trzeba traktować. Polacy przyjęli utworzenie komisyi administracyjnej w Czechach z największem zaniepokojeniem; widzą bowiem w konstytucyi i autonomii swego kraju podstawę i gwarancyę swego rozwoju narodowego. Mowę swą zakończył rezolucyą, uchwaloną przez Koło, a stwierdzającą, że ustanowienie komisyi administracyjnej w Czechach było naruszeniem postanowień konstytucyi, poręczających autonomię krajów, przeciw czemu koło stanowczo musi się zastrzedz.

Mowa wywarła w całej Izbie wielkie wrażenie. Pos. K r a m a r z zawołał: Możemy wszystko, co do słowa, podpisać!

Poseł Z d a r s k y protestował następnie stanowczo przeciw gwałtowi, zadanemu autonomii krajowej. Stanowczy protest podnieśli też posłowie H u d e c, który energicznie zastrzegł się przeciw ewentualnemu ustanowieniu komisyi administracyjnej w Galicyi, pos. R y b a r z i B i a n k i n i.

Dzień dzisiejszy okazał, iż parlament stoi istotnie na straży konstytucyi.

Koniec dzisiejszej dyskusyi politycznej był w Izbie bardzo burzliwy. Minister H e i n o l d wystąpił bowiem w ostrych słowach przeciw atakom na komisyę administracyjną w Czechach i na sądownictwo wogóle, zaznaczając, że najwyższe sądy stoją tak wysoko, iż podobne ataki nie mogą ich dotknąć. W odpowiedzi na to poseł S e l i g e r zaprotestował bardzo ostro przeciw temu oświadczeniu, a gdy mu prezydent Izby przerwał, jeszcze ostrzej zwrócił się przeciw ministrowi sprawiedliwości. Odpowiedź ministra Heinolda wywołał onegdajszy zarzut pos. Lodgemana, iż Najwyższe trybunały stoją na usługach polityki, i prowadzą do ogólnej demoralizacyi, gdyż orzeczenia ich np. w sprawie rozwodów małżeńskich brzmią zupełnie inaczej, gdy chodzi o arcyksiężniczki, a inaczej, gdy chodzi o zwykłego obywatela.

Wieczorem o 6-tej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby dla wyboru członków delegacyi. Z powodu absencyi licznych członków Koła polskiego przy wyborze delegatów z Galicyi omal nie obalono listy kandydatów Koła, gdyż Rusini i socyaliści kreślili z listy Koła nazwiska posłów Białego i Ptasia, a wpisywali na ich miejsce Daszyńskiego i Stapińskiego. W ten sposób Daszyński otrzymał 29, a Stapiński 26 głosów. Ostatecznie lista Koła przeszła większością 3 głosów, otrzymawszy razem głosów 41. Delegatami zostali wybrani: dr Biały, dr Czaykowski, dr Leo, dr K. Lewicki, dr Ptaś, hr. Rey i dr Rosner.

Z Izby panów.

Wczoraj popołudniu zebrała się Izba panów. Nowi członkowie Izby ks. Witold C z a r t o r y s k i i hr. B a d e n i złożyli przysięgę, poczem prezydent poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. drowi M a ł e c k i e m u. Następnie podjęto wybory do delegacyi. Z Galicyi zostali wybrani J ę d r z e j o w i c z i hr. P i n i ń s k i, zastępca Mniszek T c h ó r z n i c k i.

Partya konstytucyjna Izby panów obradowała długo nad sprawą zawieszenia autonomii Czech. Podniesiono, że zarządzenia w Czechach, wywołane zostały stanem przymusowym, ale stwierdzono, że nie kryją się one z konstytucyą państwa i kraju, podkopują publiczne poczucie prawne i przerywają ciągłość prawa publicznego.

Sprawy emigracyjne.

Wiedeń, 14 listopada.

W komisyi budżetowej skończył wczoraj swoją długą mowę poseł L a s o c k i. Oświadczył on, że koncesyonowanie Tow „Canadian Pacific“ nie było korzystne, wzmocniło bowiem agitacyę za wychodźtwem. Jego zdaniem byłoby rzeczą wskazaną w miejsce agentów emigracyjnych wprowadzić tego rodzaju urządzenia, aby karty okrętowe, jak inne bilety jazdy, sprzedawane były w biurach kolei państwowych i aby rząd dostawał odpowiednią kwotę na administracyę. Ustałaby temsamem gospodarka prowizyjna agentów, oczywiście zmniejszyłby się ich interes w agitacyi za wychodźtwem.

Minister handlu S c h u s t e r oświadczył, że koncesyonowanie „Canadian“ miało na celu podniesienie portu w Tryeście i zaprowadzenie ściślejszego dozoru nad emigrantami. Niestety, Tow. „Canadian“, mimo zobowiązania, dopuszczało się nadużyć, które doprowadziły do wstrzymania jego czynności. Rząd wobec planowego naruszenia ustaw i przepisów także przez inne Tow. emigracyjne, wystąpił przeciw nim z całą bezwzględnością. Według statystyki, „Pool“ i „American“ przewiozły w pierwszych 9 miesiącach b. r. 15.326 ludzi, „Canadian“ zaś 7548. Emigracya w r. b. wzrosła olbrzymio nie do Kanady, ale do Stanów Zjednoczonych. Dążeniem rządu jest przedewszystkiem skierowanie istniejącej emigracyi w możliwie wielkiej części na Tryest. (Nawiasem mówiąc, Tryest, wskutek swego położenia geograficznego, wcale się do tego nie nadaje. Przyp. red.)

Pos. D i a m a n d podniósł, że emigracya jest skutkiem obecnej gospodarki ekonomicznej.

Ze świata politycznego.

Cesarz Franciszek Józef wydał do ludności Bośni podziękowanie za lojalne i ofiarne zachowanie się tej ludności w czasie zimowego przesilenia.

Polityczny pojedynek. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że poseł K a r o l y i wygłosił wczoraj gwałtowną mowę przeciwko hr. Tiszy, zarzucając mu, że p o j e d y n k u j e s i ę z a m i a s t p ł a c i ć d ł u g i, które rząd zaciągnął wobec rozmaitych towarzystw spekulacyjnych, które weszły w interesy z rządem. Hr. Tisza nie zasługuje wobec tego na miano człowieka honorowego. Następstwem tej mowy będzie najprawdopodobniej nowy pojedynek.

Układy grecko-tureckie wczoraj się skończyły pomyślnie. Delegat turecki otrzymał polecenie podpisania traktatu pokojowego.

Zmiany na politycznych stanowiskach w Rosyi. Według doniesień z Petersburga następcą obecnego generał - gubernatora warszawskiego

---

nienie, drugi tępi zbrodnie r y t u a l n e i wierzy także w ich praktykowanie. Różnica zaś między nimi zachodzi wyłącznie taka, że jeden jeździ już koleją żelazną, a drugi nie znał jeszcze takiego wynalazku. Różniąc się poziomem m a t e r y a l n e j kultury, stoją na j e d n e m d u c h o w e m niveau.

* * *

Nie będzie od rzeczy, z okazyi procesu kijowskiego, przyjrzeć się nieco niezmiernej p o t ę d z e zabobonnej wiary w gusła i czarownice. Trzeba było kilku wieków, aby wyplenić przynajmniej z s ą d o w n i c t w a ten zabobon i straszne jego skutki. Nawet uczeni XV, XVI, XVII i XVIII wieku nie mogli się uchronić od wiary w absurda; „eksperci“ Pranajtys i Sikorskij, sędziowie i prokuratorzy z Kijowa mieli w owych wiekach licznych duchowych kolegów we wszystkich akademiach, kollegiach i trybunałach Europy!

Już za czasów Rzymian wierzono w czary, używano pomocy czarownic dla dopięcia rozlicznych celów, jednak s ą d ó w ani k a r za czary nie znano. Stan ten zmienił się, gdy na widownię dziejów wystąpili Germanie, u których przesąd ten najsilniej był zakorzeniony. Niemcy mogą się „chlubić“, że wytworzyli najdokładniejszy system tępienia czarownic i czarowników i z n a j o h y d n i e j s z e m o k r u c i e ń s t w e m kultywowali krwawy zabobon. Przez kilka wieków nad całemi Niemcami czerwieniła się łuna od płonących stosów, na których nawet m a ł e d z i e c i wśród mąk ginęły.

Z początku Kościół katolicki walczył z przesądem, a dostojnicy kościelni tej miary, co Agobert, arcybiskup Lyonu (zm. 840 po Chr.) i Burkhard, biskup wormacki (zm. 1025 po Chr.), ogłaszali płomienne odezwy przeciw fanatycznym mnichom, nastającym na życie starych kobiet, uchodzących za czarownice.

Ale wysiłki te były bezskuteczne, zwłaszcza że wkrótce poczęto mięszać pojęcia a p o s t a z y i, jest odszczepieństwa od Kościoła ze sprawą c z a r ó w, karząc jedno i drugie śmiercią na stosie. Najpierw zaczęły kary te stosować trybunały kościelne we Francyi, a sprowadziły one tyle nieszczęścia na mieszkańców kraju, że parlament paryski w r. 1390 odebrał tym trybunałom prawo sądzenia spraw o czary. Mimo to wydał wydział teologiczny w Paryżu w ośm lat później orzeczenie, że wiara w czary jest uzasadnioną, poczem papież Eugeniusz IV wezwał w r. 1437 inkwizycyę kościelną, aby spełniła swój obowiązek wobec czarownic. Następstwem był proces w Arras w r. 1459, w którym ustalono pojęcie s a b a t u c z a r o w n i c — pojęcie, będące następnie podstawą wszelkich tego rodzaju procesów. Oskarżonych spalono na stosie, posiadłości ich skonfiskowano, ale w 30 lat później zniósł parlament francuski ten wyrok i zwrócił zabrane majątki spadkobiercom pomordowanych.

Właściwy okres procesów o czary, które zamieniły całe Niemcy, Włochy, Francyę, Hiszpanię i Anglię w jeden wielki stos płomienny przez trzy wieki gorejący, rozpoczyna się z erą dziejów n o w o ż y t n y c h, a impuls do niego daje bulla „Summis desiderantes affectibus“, wydana w r. 1484 przez papieża Innocentego VIII, osławionego chciwca i rozpustnika, który bullę tę ogłosił na skutek usilnych starań n i e m i e c k i c h inkwizytorów.

W bulli tej między innemi czytamy: Doszło do naszej wiadomości i napełniło nas smutkiem, że w poszczególnych okolicach Górnych Niemiec, w prowincyach moguckiej, kolońskiej, trydenckiej, salcburskiej i bremeńskiej, po miastach i po wsiach liczne osoby obojga płci, zbawienia swego nie pomne, odpadły od prawdziwej wiary, łączą się z dyabelskiemi inkubami i sukkubami i przez czarodziejskie środki z pomocą dyabła niszczą płody matek, przychowek zwierząt, owoce ziemi, winnic i drzew; wywołują one u mężczyzn, kobiet i zwierząt wewnętrzne i zewnętrzne bole — uniemożliwiają spełnianie małżeńskich obowiązków i t. d. Wobec tego wzywamy inkwizytorów północnych i południowych Niemiec Henryka Institora i Jakóba S p r e n g e r a (którzy tę bullę u papieża wyjednali), aby czarowników i czarownice śledzili, sądzili i niszczyli, zaś biskupowi w Strassburgu Albertowi bawarskiemu zlecamy, aby inkwizytorów ochraniał i w spełnieniu ich obowiązków był im pomocnym.“

Najstraszliwszym był inkwizytor S p r e n g e r, który pojęcie czarów i sposoby sądzenia winnych w dziele „Malleus maleficarum“, („Młot na czarownice“), wydanem w Kolonii w r. 1489 skodyfikował, wpływając swym straszliwym

Skałłona ma być minister wojny Suchomlinow. Następcą Kokowcewa ma zostać Durnowo. Równocześnie z tą nominacyą ma nastąpić rozwiązanie Dumy.

W Dumie rozpatrywano wczoraj interpelacyę Koła polskiego z powodu aresztowania przez mińskiego gubernatora ks. Miłaszewskiego i obywatela ziemskiego Szulewicza, oskarżonych o propagandę polską. Pos. Święcicki odczytał list od włościan z majątku Szulewicza, którzy stwierdzają, że Szulewicz nigdy nie zmuszał ich do chodzenia do tajnej szkółki polskiej.

Zbrojenia Rosyi. Jak donoszą dzienniki paryskie, Rosya postanowiła podwyższyć stan armii o 25.000 ludzi w każdej klasie, tak, że w r. 1915 podwyższenie stanu armii wyrosić będzie 75.000 ludzi. Królestwo Polskie otrzyma jeszcze jeden korpus armii.

Wojna Stanów z Meksykiem?

Zatarg między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem wszedł w stadyum krytyczne. Stany, jak wiadomo, wręczyły Huercie po ostatnich wyborach prezydenta, które zresztą nie wydały rezultatu, ultimatum, w którem zażądały, by nie zwoływał kongresu; miało na to celu przeszkodzenie prawnemu wyborowi Huerty. Wczoraj upłynął termin, wyznaczony Huercie przez Stany na odpowiedź. Huerta nie odpowiedział, co znaczy, że ultimatum odrzucił.

Należy oczekiwać, że Stany wyślą przeciw Meksykowi znaczne siły zbrojne. Blokada portu Veracruz byłaby dla Stanów łatwiejsza do przeprowedzenia, niż akcya lądowa. Meksykanie grożą w odpowiedzi na tę blokadę napadem na amerykańskie kopalnie w Tampiko i Tuxpan. Byłby to cios bardzo dla Ameryki dotkliwy, bo przecie właściwego motoru walki przeciw Huercie należy szukać w agitacyi trustu naftowego.

Prezydent Wilson, jak donoszą z Nowego Jorku, oświadczył, że zdecydowany jest rozpocząć z Meksykiem wojnę.

Tymczasem w Meksyku wre dalej rewolucya. We wtorek powstańcy zniszczyli połączenie między stolicą a Veracruz. O sto mil na południe od Meksyku zatrzymali jeden pociąg, znieważyli personal i zrabowali pieniądze, należące do rządu, w sumie około 1 miliona pesos, oraz znaczną posyłkę pieniężną, należącą do przedsiębiorstw prywatnych. Podróżni nie odnieśli szwanku, zrabowano im tylko przedmioty wartościowe.

Interesujące jest zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie szczęścia firmy Samuel Heckscher senr. w Hamburgu. Firma ta, dzięki natychmiastowemu a dyskretnemu wypłaceniu wygranych, uzyskała tak dobrą opinię, że każdemu już na tem miejscu zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat.

Przeciw przyznaniu Roseggerowi nagrody Nobla.

Już od kilku tygodni pojawiają się w prasie europejskiej pogłoski, że tegoroczną nagrodę Nobla z dziedziny literatury ma szwedzka Akademia umiejętności przyznać styryjskiemu poecie, Piotrowi Roseggerowi. Notując tę pogłoskę zaraz po jej pierwszem pojawieniu się, zaznaczyliśmy odrazu, że jest to kandydatura nieszczególna. Nagrody Nobla przeznaczone są dla ludzi, którzy położyli zasługi około uszczęśliwienia ludzkości, około jej zbliżenia się, około powszechnego zbratania się ludów. Nagrody z medycyny, fizyki i chemii mają być uznaniem najwybitniejszych na tem polu odkrywców i wynalazców, gdyż wynalazki i odkrycia ich służą podniesieniu i uszczęśliwieniu ludzkości. Dwie dalsze nagrody przeznaczone są dla tych, co położyli wielkie zasługi na polu zbratania ludów i dzieła pokoju, a więc dla pisarzy, którzy w dziełach swoich podnoszą miłość powszechną i wielkie ideały ludzkości, oraz dla propagatorów idei pokojowej. Ideałem Nobla było wyprowadzenie ludzkości na wyżyny, godne ludzkości, wyniszczenie walk narodowościowych, uszczęśliwienie całej ludzkości. Tym, którzy są tych idei pionierami i propagatorami, wyznaczył Nobel nagrody.

Piotr Rosegger jest pisarzem bardzo uzdolnionym, poetą prawdziwie utalentowanym. Ale działalność jego jako człowieka, nie ma nic wspólnego z ideałami Nobla. Jest on bowiem austryackim hakatystą, jest wszechniemcem, nienawidzącym Słowian wogóle. Dość wspomnieć, że na jego odezwę utworzyli Niemcy austryaccy fundusz tzw. Roseggerowski, przeznaczony na szerzenie niemczyzny w krajach słowiańskich. Z tego funduszu, któremu my, Polacy, przeciwstawiliśmy fundusz grunwaldzki, utrzymywane są szkoły hakatystycznego Schulvereinu w Galicyi i na Śląsku. Nie miłość więc propaguje Rosegger, ale nienawiść rasową, walkę narodowościową, deptanie praw narodów nieniemieckich, działalność jego jest więc wręcz sprzeczna z ideałami Nobla, które przyświecały mu w chwili, gdy fundował swoje nagrody.

Pogłoski o przedstawieniu Roseggera do nagrody Nobla wywołały więc wśród słowiańskich ludów monarchii oburzenie. Czeski Związek kulturalny, jak donoszą z Pragi, postanowił przeciw temu zamiarowi publicznie zaprotestować i wysłał do szwedzkiej Akademii w Sztokholmie następujący telegram:

„Nie wiemy, czy świetnej Akademii wiadomo, że styryjski poeta Rosegger, którego literackie zasługi w zupełności uznajemy, używa swojej, zasłużonej zresztą popularności do germanizacyjnej propagandy, inicyując energicznie składki na szkoły, które nie służą oświacie i celom kulturalnym. Szkół tych nadużywa się do nadużywania czeskich, polskich i południowo-słowiańskich dzieci. Udzielenie mu nagrody Nobla byłoby więc nietylko sankcyonowaniem jego zasług literackich, ale również nagrodą za niekulturalną agitacyę na rzecz germanizmu. Byłoby ono obrazą ludów słowiańskich."

Z różnych stron.

O uwolnienie Hülsnera. Wiedeński adwokat dr Aurednicek, obrońca Hülsnera w procesie o mord rytualny w Polnej, z powodu wyniku procesu w Kijowie podał do cesarza prośbę o ułaskawienie Hülsnera. W roku 1900 skazano Hülsnera, jak opiewał wyrok sądowy, za zamordowanie chrześcijanina i użycie krwi jego do celów religijnych na karę śmierci, którą później cesarz zamienił na dożywotnie więzienie.

Romantyczne samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Syn dyrektora biura stenografiznego, r. dworu Fleischnera, liczący lat 20, rzucił się wraz z pewną 16-letnią panienką ze skały na Semmeringu. Oboje zginęli na miejscu.

Polityka w szkole ludowej. W opozycyjnym dzienniku budapeszteńskim „A Nap", czytamy następującą historyjkę: W jednej z budapeszteńskich szkół ludowych, w której uczniowie już się dużo zajmują polityką, został onegdaj jeden chłopiec, zwolennik Tiszy, okropnie pobity przez swoich opozycyjnie usposobionych kolegów. Obity zwrócił się listownie do hr. Tiszy ze skargą. Tisza miał mu na to odpowiedzieć: „Mój kochany! Mogę ci tylko powiedzieć, że dzieci szkolne nie powinny się zajmować polityką. Jeżeli cię jednak ktoś obije, to nie daj się!" Mały polityk ma podobno zamiar odpowiedzieć Tiszy, że, niestety, nie rozporządza strażą parlamentarną tak, jak on.

Tragiczny zgon budapeszteńskiego footbalisty. Swego czasu donieśliśmy, że jeden z członków peszteńskiego klubu gimnastycznego, nazwiskiem Stiller, został podczas matchu przez jednego z grających kopnięty, a przez drugiego przewrócony tak nieszczęśliwie, że złamał sobie stos pacierzowy i umarł. Zarząd związku footbalistów węgierskich ukarał dyscyplinarnie obu mimowolnych sprawców śmierci Stillera. Jeden z nich, Racsko, który Stillera kopnął, został wykluczony od matchów do 30-go lipca 1914, drugi, Karger, który Stillera przewrócił, został wykluczony na zawsze od udziału w matchach. Ponadto klub, do którego obaj należeli, stracił na rok bieżący prawo wyboru boiska.

Sztuczne oświetlenie „Ostatniej wieczerzy". Z Medyolanu donoszą: Słynne arcydzieło Leonarda da Vinci, mieszczące się w refektarzu klasztoru Santa Maria delle Grazie, mianowicie „Ostatnia wieczerza", namalowana, jak wiadomo, na ścianie, jest nieszczególnie oświetlona. W dniach pochmurnych można to aracydzieło oglądać tylko przez kilka godzin w południe. Aby tę niewygodę usunąć, najwyższa włoska instytucya dla sztuki i starożytności uchwaliła onegdaj zaprowadzić w refektarzu elektryczne oświetlenie według systemu, obmyślonego przez pewnego malarza. Światło elektryczne przechodzić będzie przez specyalnie składane szkła, które będą absorbować promienie żółte, wskutek czego światło będzie takiesamo, jak dzienne i pozwoli oglądać „Ostatnią wieczerzę" w całej wspaniałości barw.

Spadek wyrobnika. Jak donoszą z Monachium, zmarł tam w tych dniach wyrobnik, uważany ogólnie za wielkiego biedaka. Spadkobiercy jego znaleźli u niego po śmierci stary tobołek, a w nim dwie książeczki kasy oszczędności na łączną sumę 30.000 marek.

Napad bandytów. Z Frankfurtu donoszą: Wczoraj po południu do składu klejnotów przy Kronprinzenstrasse, wpadło 4 zamaskowanych bandytów, którzy związali dwóch urzędników, znajdujących się w składzie i ograbili cały skład, poczem odjechali automobilem.

Iście po rosyjsku. W kasynie oficerskiem w Petersburgu, jak stamtąd donoszą, porucznik Dohne z pułku gwardyi, spiwszy się jak bela, zastrzelił fraitra, który, stojąc w bufecie, nie chciał mu dać wódki, tłumacząc, że pan porucznik już wypił za dużo.

Nowa ofiara lotnictwa. Na polu lotniczem pod Paryżem zginął wczoraj lotnik wojskowy Lagarde. Wykonał on bardzo piękny wzlot i przy lądowaniu spadł z wysokości 5 metrów. Dostał się przytem pod motor i zginął na miejscu.

Największy okręt pasażerski na świecie „Imperator", powrócił w sobotę ze swojej ostatniej w tym roku podróży z Nowego Yorku do Cuxhaven. Zaraz po powrocie zabrano go do doku, gdyż na podstawie

---

przesądem na spółczesne i następne generacye. Do spółki z licznymi pomocnikami przebiegali Sprenger i Institor całe Niemcy, siejąc strach i zniszczenie, a nie było okolicy, którą nawiedzili, gdzieby na palących się stosach nie przechodziły straszliwych katuszy palenia żywcem, niewinne ofiary straszliwego zabobonu.

Jakże miało być inaczej, skoro dla wydobycia zeznań posługiwano się torturami nietylko przeciw podejrzanym, ale też przeciw świadkom, skoro wiarygodnymi świadkami byli nawet łotrzykowie, a do składania zeznań zmuszano nie tylko krewnych, ale rodziców przeciw dzieciom i dzieci przeciw rodzicom. — Zeznania histeryczek, które swoje fantazye brały za rzeczywiste, dziwne objawy katalepsyi i „medyumizmu" — wszystko to służyło za dowód istnienia praktyk czarodziejskich. O obłędzie, z jakim tępiono czarowników, świadczy n. p., że w Würzburgu w jednym procesie skazano na śmierć kilkoro dzieci od 4 do 12 lat, żonę burmistrza, trzech księży i czternastu wikarych — i wyrok wykonano!

Protestancki kościół i protestanckie władze w Niemczech, doprowadziły wiarę w czary do ostatecznego absurdu i przewyższyły jeszcze katolików srogością, z jaką śledziły i niszczyły czarodziei i czarownice.

W Anglii zajmował się sam król Jakób I pisaniem dzieł o czarach, a w połowie 17 wieku grasował tam straszliwie Mateusz Hopkin, który za każdą uśmierzoną czarownicę pobierał wynagrodzenie w wysokości 20 szylingów. Jeszcze z końcem 16 stulecia stracił na stosie jeden z dzielniejszych sędziów Remigius w Lotaryngii 800 czarownic!

W 16 i 17 wieku występują już poszczególni dzielni ludzie przeciw nieszczęsnemu zabobonowi, który z powodu konfiskaty majątku spalonych na stosie, przynosił znaczne korzyści oskarżycielom i funkcyonaryuszom kościelnym i ich świeckim pomocnikom. Wielką odwagę w zwalczaniu inkwizytorów wykazali Jan Weyer (1559), Jezuita ks. Adam Tanner (1632), Fryderyk Spec (1685), Baltazar Bekker (1691), Chrystyan Tomasius (1718). Rozbudzają oni zwolna sumienie publiczne, które poczyna się burzyć przeciw bezmyślnemu, straszliwemu przesądowi i nie dopuszcza do katowania nieszczęśliwych jego ofiar. Ostatnie wyroki przeciw czarownicom w Europie zapadają w r. 1749 przeciw Maryi Renacie, zakonnicy w Unterzell, którą ścięto, a następnie spalono na stosie, w r. 1785 w Glarus w Szwajcaryi w r. 1793 w dyecezyi Poznańskiej. W Meksyku wykonano ostatnie wyroki przeciw czarownicom w latach 1860 i 1873. Obecnie żadne ustawodawstwo nie zna już kar za czary, a wiara w nie pokutuje jedynie wśród nieoświeconych warstw ludowych — niestety w całym świecie.

---

doświadczeń postanowiono przebudować w nim zupełnie maszyny i poczynić cały szereg waznych zmian w konstrukcyi.

Trzeci proces hr. Ronikera.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie trzeci już z rzędu proces hr. Ronikiera. Zdawałoby się, że sprawa ta, która już czwarty rok zajmuje opinię publiczną, sprawa, o której pisma zapisały setki stronic, nie zdoła już zatoczyć szerszych kręgów zainteresowania. Tymczasem dzieje się inaczej. Warszawa, jak można sądzić z relacyi pism tamtejszych, wpadła w istny szał „ronikierowy". Od tygodnia o niczem się nie mówi, jak tylko o sprawie Ronikiera. Doszło do tego, że pisma we wstępnych artykułach usiłują hamować chorobliwe przejęcie się tą kryminalną sprawą.

Przyznać jednak należy, że proces hr. Ronikiera istotnie jest niezwykłą sensacyą kryminalną. Tragizm sytuacyi tej sprawy iście szekspirowski: ojciec i matka zamordowanego syna oskarżają o zabójstwo potworne męża córki rodzonej, a ojca swych wnuków. A córka, żona oskarżonego, broni ukochanego przez siebie człowieka całą siłą przekonania i walczy z rodzicami o dobre imię i wolność męża. Osoba oskarżonego według jednomyślnej w tym kierunku opinii jest indywidualnością niezwykłą, o silnym harcie woli, jakiego kroniki kryminalne nie znają. pochodzi ze sfery bogatej, utytułowanej.

Pokrótce przypomnimy naszym czytelnikom główniejsze fazy tej sprawy. 10 maja roku 1910 w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej znaleziono w okrutny sposób zamordowanego 16-letniego Stasia Chrzanowskiego, syna ogromnie bogatych ziemian w Chełmszczyźnie. Zaraz po wykryciu zbrodni aresztowano właściciela pokojów umeblowanych Zawadzkiego i numerowego Siemińskiego. W kilka dni później aresztowano szwagra zabitego Bogdana hr. Ronikiera. Hr. Ronikier zasiadł na ławie oskarżonych, jako zabójca swego szwagra. Akt oskarżenia imputował hr. Ronikierowi zabójstwo z premedytacyą, motywem tej strasznej zbrodni miała być chęć usunięcia jednego ze spadkobierców bogatego Bronisława Chrzanowskiego, dziś już nie żyjącego. Hr. Ronikier postanowił bronić się symulacyą, udał zakonnika, o. Teodora. Sąd skazał we wrześniu roku 1911 Ronikiera na 15 lat katorgi i dożywotnie osiedlenie na Syberyi. Zawadzkiego i Siemińskiego uniewinniono.

W lutym roku zeszłego sprawa przeszła do wyższej instancyi, do drugiego departamentu warszawskiej Izby sądowej. Oskarżony zrzucił tutaj z siebie habit i piuskę o. Teodora, okazał się dawnym hr. Ronikierem. Część świadków stwierdziła, że Staś Chrzanowski uczęszczał do pokojów umeblowanych, które wynajął na dłuższy czas hr. Ronikier w towarzystwie jakiejś damy i padł prawdopodobnie ofiarą sutenerów, bądź zdradzonego męża. Hr. Ronikier podczas drugiego procesu przemówił dopiero w ostatniem słowie. Przemówienie to trwało trzy dni i wywarło na sędziach olbrzymie wrażenie. Rozprawę odroczono i wznowiono śledztwo dodatkowe.

W dwa lata po morderstwie, w maju 1912 roku departament izby sądowej skazał hr. Ronikera za zabójstwo w rozdrażnieniu na półtora roku rot aresztanckich. Zawadzkiego, właściciela pokojów umeblowanych, skazano za współudział w zabójstwie na rok rot aresztanckich, a wskutek apelacyi senat wyrok uchylił i nakazał sprawę sądzić ponownie. Sprawa wobec tego znajduje się w tej samej sytuacyi, w jakiej była po wyroku sądu okręgowego z przed dwu laty.

Obecna rozprawa zapowiada się bardzo ciekawie.

Pierwszy dzień rozpraw.

Od rana przed gmachem sądu panował ruch niezwykły. W sali rozpraw natłok publiczności. Koło godziny 12-ej w karetce więziennej przywieziono B. hr. Ronikiera. O 2-ej godzinie popołudniu rozpoczyna się rozprawa. Do sali wchodzi w otoczeniu dwóch żołnierzy z obnażonemi szablami hr. Ronikier, zgarbiony, kulejący, ubrany w surdut i ciemny krawat, w oku monokl. Obok niego zasiada Zawadzki.

Z 209 świadków nie stawiło się 57, obrona wnosi wobec tego o odroczenie procesu.

Akcyę cywilną rodziny Chrzanowskich popierają adwokaci Fr. Nowodworski i Korabczewskij z Petersburga, hr. Ronikiera bronią Bobriszczew-Puszkin (syn), Aronson i Goldstein.

Prosimy odnowić prenumeratę

Fundusz Siczyńskiego i jego opiekunowie.

Z końcem zeszłego miesiąca — jak donosi wychodzący w Winnipegu ruski tygodnik „Kanada" — odbył się w Winnipegu w Grand Opera wiec, zwołany w sprawie sprzeniewierzenia przez „Radę siedmiu" „Funduszu M. Siczyńskiego". Referent wykazywał na podstawie faktów i cyfr, że z funduszu tego, wynoszącego około 2.200 dolarów, oddano dla samego Siczyńskiego około 400 dolarów, a 30 dolarów dla dozorców, którzy Siczyńskiego uwolnili z więzienia, resztę zaś „Rada siedmiu" sprzeniewierzyła. „Jednem słowem — pisze „Kanada" — „Rada siedmiu" zrobiła na Siczyńskim dobry „biznes", zarabiając bez trudu w krótkim przeciągu czasu 1.500 dolarów. Ludzie ściągali się do ostatniego i dawali pieniądze, a tacy pankowie, jak Wołodyn, Krat i inni wydali pieniądze na swoje potrzeby, oszukując temsamem wszystkich ofiarodawców. Zauważyć trzeba, że nikt ze wspomnianej „Rady siedmiu" nie przybył, aby bronić się lub usprawiedliwić łajdacką gospodarkę ze wspomnianym funduszem, a to świadczy najlepiej o winie wspomnianych ludzi".

Rzecz charakterystyczna, o czem jednak „Kanada" mimochodem wspomina, że wiec ów w sprawie „Funduszu M. Siczyńskiego" i pokrzywdzonych interesów „bohatera" Siczyńskiego, a przeciw jego „opiekunom" i przyjaciołom osobistym i politycznym, również „bohaterom" ukraińskim, jak Krat i inni, zwoływał i referat na nim wygłaszał... szwagier Siczyńskiego.

Katastrofy żywiołowe w Ameryce.

(Mnóstwo ofiar w ludziach. — Rozbite okręty. — Olbrzymie szkody. — Dziesięć miast zniszczonych trzęsieniem ziemi).

Jak już donieśliśmy, nawiedziły Amerykę północną w ostatnich dniach straszne katastrofy żywiołowe, mianowicie okropna burza śnieżna i trzęsienie ziemi Szczegóły jakie nadchodzą z Nowege Jorku, budzą istotnie grozę

W stanie Ohio najwięcej ucierpiało od śnieżycy miasto Cleveland. Snieg spadł tam w sobotę, a we środę wieczór pokrywał jeszcze ulice warstwą, na 21 cali grubą Wszelki ruch został sparaliżowany, wskutek czego ludność znalazła się naraz w obliczu głodu. Trzy osoby zamarzły na ulicy. 3.000 słupów telegraficznych burza wywróciła. Szkodę oceniają dotychczas na dwa miliony dolarów.

Zawieja śnieżna szalała z nieslychanie gwałtowną siłą. Na morzu kilka okrętów zatonęło. Zamieć nawiedziła również zachodnią Pensylwanię i północną Virginię. Snieg padał do środy wieczora. Jakie szkody materyalne wyrządziła burza, trwająca przeszło 70 godzin i ile pochłonęła ofiar na morzu, niewiadomo. Co jakiś czas do brzegów dopływają zwłoki rozbitków.

W południowem Peru, jak już wczoraj donieśliśmy, nawiedziło okolicę Apurimac silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło straszne szkody. Cały szereg miejscowości jest zupełnie zniszczonych. W prowincyi Aimara zniszczonych zostało dziesięć mniejszych miast. Pod gruzami znajdują się setki trupów. Miasto Albancay, duże, bo w niem znajdują się kopalnie srebra, przedstawia się, jak telegrafują z Nowego Jorku, jako jedno wielkie rumowisko. Pierwszy, najsilniejszy wstrząs odczuto tam w chwili, gdy w katedrze odprawiało się uroczyste nabożeństwo. Sufit jednej nawy kościelnej zawalił się i pogrzebał pod gruzami setki pobożnych. Do środy wydobyto z pod gruzów 200 zwłok. W szpitalu tamtejszym podczas trzęsienia ziemi wybuchł pożar, którego ofiarą padł cały szereg chorych. Tysiące ludzi pozostało bez dachu. Rząd wysłał na miejsce wojsko, które jednak dotychczas nie zdołało oczyścić ulic z gruzów. Przypuszczają, że wśród rumowisk znajduje się jeszcze paruset zabitych.

Według doniesień z Toronto, podczas burzy na wielkich jeziorach zatonęło 20 parowców frachtowych, przyczem zginęło 100 ludzi.

Najnowszy wykaz stacyi telefonicznych na rok 1914 opuści prasę 15 grudnia b. r. Wydawnictwo w interesie Sz. Publiczności prosi ażeby P. T. Abonenci wszelkie zmiany, żądania i uzupełnienia odnośnie do tego wykazu najpóźniej do 1 grudnia b. roku nadesłali pod adresem: Franciszek Szypuła, wydawca spisu abonentów. Ludwinów, Spiska 70.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Sobotnia premiera Roberta Bracco „Majaki" obdarzy nas interesującemi kreacyami pp. Solskiej i Adwentowicza. W zastępstwie p. Kosmowskiej, która z powodu niedomagania otrzymała od dyrekcyi dłuższy urlop, objęła jej rolę p. Łuszczkiewiczówna. Reszty obsady dopełnią panie: Wielandówna, Zawadzka, Modzelewska, Turowiczówna, Miłaszewska, Orłowska i panowie: Siemaszko, Stanisławski, Mihułowicz, Kochanowicz i i.

W krotochwili Hennequin'a i Vebera „Pani prezesowa" budzić będą wesołość publiczności panie Czaplińska i Gryficz, jako obie prezesowe — p. Szymborski jako prezes — p. Mielewski jako minister, p. Bończa jako woźny — p. Nowacki jako sekretarz — p. Żarski jako policyant — wspomagani przez p. Jednowskiego, Miarczyńskiego. Noskowskiego, Trzywdara i i. i przez panie: Żółkowską, Górską, Ols... i Orłowska.

Wieczór J. Mrozowskiej. W niedzielę, w sali Starego teatru odbędzie się koncert p. Jadwigi Mrozowskiej z udziałem p. Niny Dolli, klasycznej tancerki i p. Bolesława Wallek-Walewskiego, który obejmie akompaniament.

Ruski teatr rozpoczyna u nas w niedzielę 16 bm. cykl przedstawień, na które złożą się: opera, operetka i dramat ludowy. W repertuarze znajduje się Halka, Faust, Carmen, Żydówka, Madame Buterfly itd. a z narodowych utworów uważe się po raz pierwszy „Eneasz na tułaczce", „Wij" i inne. Trupa doskonale zgrana składa się z 70 osób, posiada bardzo dobry zespół śpiewacki i własną orkiestrę. Przedstawienia odbywać się będą w jedynej przez „Kina" nie zajętej sali teatrzyku „Apollo" przy ul. Zielonej. Ostatni raz gościł u nas z dużem powodzeniem teatr ruski lat temu 14 i dawał przedstawienia w Parku Krakowskim, a dwa w teatrze miejskim.

II koncert symfoniczny Tow. Muzycznego. Z końcem listopada b. r. odbędzie się drugi koncert symfoniczny Tow. Muzycznego. Pragnąc zapoznać publiczność z utworami nowoczesnej muzyki symfonicznej, umieszczono w programie dzieła Mieczysława Karłowicza („Smutna opowieść") i Jana Brahmsa III symfonię. Obok tego wykonane zostaną kompozycye M. Brucha i Dawidowa. Bilety są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego po cenie od K 4'40 do 1'65 K.

XII wieczór klasyczny. W jubileuszowym roku bieżącym, kiedy wszystkie warstwy narodu i społeczeństwo całe składało hołdy dzielnemu „Obrońcy honoru Polaków", postanowiło Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego w Krakowie doroczny grudniowy wieczór klasyczny ks. Józefowi Poniatowskiemu poświęcić. Wydział Koła sądzi, że odstąpienie od tradycyi w tym wypadku spotka się z uznaniem sfer, których życzliwością Koło od lat tylu już się szczyci. Wieczór ku czci ks. Józefa odbędzie się w zwyczajnym terminie wieczorów klasycznych, tj. w połowie grudnia b. r. Komisya artystyczna kończy obecnie prace nad ułożeniem programu wieczoru.

Walne Zgromadzenie członków Koła wybrało nowy Wydział na rok 1913—14, który ukonstytuował się jak następuje: Prezes: dr M. Kannenberg, wiceprezes: dr J. Lieber, Ader (bibliotekarz), Izdebski Ign. (przewodniczący komisyi artystycz.), Kijowski Tad. (sekretarz), Murdzieński K. (gospodarz), Skalski St. (skarbnik), Spitzbart K., Wioch Z. Prezes komisyi szkontrującej: R. Reklewski.

Z Instytutu muzycznego. Jak w latach ubiegłych tak i w bieżącym sezonie koncertowym urządza Instytut szereg poranków kameralnych. W ciągu ubiegłych lat potrafił Instytut skupić około kultu muz. kam. większą ilość słuchaczy, wobec czego salka Instytutu okazała się za szczupła. Instytut został zmuszony przenieść swe produkcye do sali Teatru świetlnego „Uciecha". Sala „Uciechy", znana z wybornej okustyki i wytwornego urządzenia wewnętrznego znakomicie nadaje się na ten cel. Poranki muzyczne obejmować będą utwory w zakres muzyki kameralnej i symfonicznej wchodzące i odbywać się będą co niedzieli od dnia 23 bm. począwszy. Bliższe szczegóły zostaną wkrótce ogłoszone.

Co słychać w mieście.

Kraków, 14 listopada.

Z organizacyi mieszczańskiej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. Posiedzenie Zarządu organizacyi mieszczańskiej P. S. D. odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 8 wieczór. Na porządku

Obrad znajdują się: 1) sprawa pomocy dla miast z powodu zastoju ekonomicznego; 2) obecna sytuacya polityczna.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Karola Czernego w Krakowie starszym kontrolorem.

Przeniesienie. Sędzia powiatowy dr Albert [...]ker, dotychczasowy referent w prezydyum Sądu kraj. wyższego, objął z dniem dzisiejszym stanowisko sędziego śledczego w sądzie powiatowym w Podgórzu.

Krzaczek poziomkowy z paroma dojrzewającymi owocami przysłano wczoraj redakcyi jednego z dzienników lwowskich z okolic Brodek (koło Szczercą), gdzie w parku w czasie tak późnej jesieni, poziomki nietylko zakwitły, ale nawet owoce wydały. Także z innych stron kraju donoczą to o zakwitnięciu jabłoni, to o innych podobnych wypadakach.

Zmiany w dzienikarstwie krakowskim. Jak już donieśliśmy „Głos Narodu“ przeszedł na własność konsorcyum klerykalnego. W związku z tem zajdą zmiany w redakcyi tego dziennika. Naczelnym redaktorem zostanie dr Feliks Koneczny. Dotychczasowy naczelny redaktor dr Beaupre ustąpi niebawem, jak również i p. Woyczyński.

Od nowego roku zajdą zmiany w sposobie wydawania „Nowej Reformy“, mianowicie główny numer tego pisma wychodzić będzie rano.

Przeniesienie dworca w Mydlnikach. Przed kilku dniami urzędowała w Krakowie i w Mydlnikach komisya obchodowa w sprawie przeniesienia i rozszerzenia dotychczasowego przystanku kolejowego w Mydlnikach. W komisyi brali udział reprezentanci namiestnictwa, ministerstwa kol., dyrekcyi kol. półn. i uniwersytetu krakowskiego, który w pobliżu przystanku ma w Mydlnikach swą rolniczą stacyę doświadczalną. Dotychczasowy przystanek zostanie zniesiony, a nowa stacya będzie w przyszłości stacyą krzyżowania pociągów. Nowa, znacznie rozszerzona stacya, przesuniętą zostanie o 2 km. bliżej Krakowa i stanie na granicy Bronowic i Mydlnik. Odnośne roboty rozpoczną się z początkiem przyszłego roku.

W szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg odbył się onegdaj popis uczniów, którego urozmaicony program dowiódł znakomitego wyszkolenia uczniów i uczenic. Na program złożyły się utwory L. Hellera, którego setną rocznicę urodzin obchodzi w tym roku świat muzyczny.

Wydalenie podejrzanego Policya aresztowała przed kilku dniami 22-letniego Stanisława Dzigdę, funkcyonaryusza PTE., pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Dochodzenia policyjne atoli nie wydały pozytywnego rezultatu, któryby uzasadniał wdrożenie regularnego śledztwa sądowego o zbrodnię szpiegostwa. Wobec tego policya wydaliłLa dzisiaj Dzigdę, jako obcopoddanego, z granic państwa.

Ucieczka z domu rodzicielskiego. Dwaj uczniowie lwowskich szkół średnich, 18-letni A. Humeniuk i 16-letni E. Perlstein, zbiegli z domu rodzicielskiego. Udali się oni prawdopodobnie przez Kraków za granicę.

Okradzenie kasy batalionowej. W nocy z 12 na 13 b. m. okradziono w Bochni kasę garnizonującego tam batalionu 57 pułku piechoty z Tarnowa. Sprawca wytrychem otworzył drzwi kasy i skradł przeszło 3.000 K. Podejrzenie zwraca się przeciw szeregowcowi Janowi Piotrowskiemu, który zbiegł z szeregów.

Amory andrusów. Policya w Podgórzu aresztowała wczoraj andrusów: St. Mazurka, Wł. Wolskiego, J. Pioskę iFr. Górala, którzy wybrali się na spacer na Krzemionki w towarzystwie pewnej „przyjaciółki“, która dopiero przy pomocy policyanta miejskiego, przybyłego na jej rozpaczliwe krzyki, zdołała się wyswobodzić z rąk brutalnych adoratorów.

Pożar na Dębnikach. Dzisiaj przed południem wybuchł pożar na Dębnikach. Zapalił się dach pewnego parterowego, drewnianego domu, położonego nad Wisłą naprzeciw Zamku. Straż pożarna w sile 2 plutonów pod komendą naczelnika p. Nowotnego, wyruszyła o g. 9'45 na miejsce wypadku. Po jednogodzinnej pracy pożar ugaszono. Dach spłonął doszczętnie, resztę budynku uratowano. Pożar powstał od wadliwie założonego komina.

15 lat więzienia za rabunek. Przed Trybunałem przysięgłych pod przew. r. s. dra Trzaskowskiego, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 28-letniemu wyrobnikowi Klemensowi Macudzie, rodem z Ożarowic w Król. Polskiem, poddanemu austryackiemu. Macuda w listopadzie 1912 w towarzystwie dwóch nieznanych bandytów wtargnął w Ożarowicach nocną porą do mieszkania swych teściów Jana i Anny Dudów. przy których mieszkała porzucona przez niego ślubna żona Aniela. Bandyci uzbrojeni w rewolwery i noże, rozkazali obecnym podnieść „ręce do góry“, poczem obrabowali wszystkich z gotówki i rzeczy wartościowych. ogółem na przeszło 200 rubli. W czasie dokonywania rabunku Macuda domagał się od swych towarzyszy, aby zastrzelili jego żonę. Po czynię Macuda zbiegł i ukrywał się w Chrzanowie, gdzie został aresztowany

Oskarżał prok. dr. Schwarz. Trybunał wymierzył Macudzie karę 15-toletniego ciężkiego więzienia. Obrońca dr Groeger zgłosił zażalenie nieważności z powodu przekroczenia przez trybunał zakresu karania. Macuda powinien być przy wymiarze kary traktowany według ustaw rosyjskich, które za podobny czyn przewidują najwyżej karę 8-letniego więzienia.

Nowe tytuły urzędników kolejowych. Ministerstwo kolei żelaznych, czyniąc zadość usilnym kilkoletnim, a zupełnie uzasadnionym staraniom urzędników kolei państwowych z wykształceniem akademickiem, to jest ukończonych techników i prawników, objętych statutem I, zmienia dotychczasowe ich tytuły służbowe rangi VI i V, tj. „inspektorów“ i „starszych inspektorów“ na tytuły „radców“, wzgl. „starszych radców kolei państwowych“. Dawne tytuły „inspektorów“ i „starszych inspektorów“ pozostały dla urzędników kolei państwowych VI i V rangi, nie posiadających studyów akademickich, a objętych statutami: II a, III b i III.

Kradzieże w Podgórzu. Podczas nabożeństwa w kościele parafialnym skradziono wieśniaczce K. Sliwińskiej z Kossocic pugilares z kwotą 110 K. — Z mieszkania B. Goldstoffa skradziono wczoraj szal jedwabny damski, znacznej wartości. — Pomocnikowi handlowemu Polkowi skradł nieznany sprawca z zamkniętego mieszkania kilka ubrań. — Robotnikom F. Lipce i Z. Rutkowskiemu, pracującym przy ozdabianiu III-go mostu na Wiśle, skradziono w czasie pracy z budki wierzchnie okrycia.

Historya o kamieniczniku, indyku i Kołodziejczyku. Historya to ucieszna wielce, acz o nie wesołym epilogu. W dworze płaszowskim wyrządził onegdaj wiele szkody nieznany złodziej, który skradł nocą dużo drobiu. Szczególniej dotkliwie dotknęła dzierżawcę dóbr p. Kellmana strata 3 pysznych indyków. Poszkodowany zawezwał pomocy policyi w Podgórzu. Idąc za indyczymi śladami, odkrył jeden z ajentów policyi 2 żywe, a jednego najprzyzwoiciej sfaszerowanego indyka w mieszkaniu p. A. P., właściciela kamienicy w Podgórzu. Kamienicznik tłómaczył się, że indyka kupił w dobrej wierze od niejakiego Kołodziejczyka, 19-letniego młodziana podejrzanej konduity, którego też policya przyaresztowała. Najgorzej na tym interesie wyszedł kamienicznik, gdyż za fatalne indyki wynagrodzić musiał ponownie ich prawego właściciela.

Miły brat — milszy zięć. Na ekspozyturę policyi w Podgórzu doniosła Wiktorya Półtorak, że brat jej St Kaczor, 21-letni wyrobnik, włamał się do jej mieszkania i skradł garderobę jej męża oraz rzeczy zamieszkałego u niej lokatora, dość znacznej wartości, poczem zbiegł. Policya śledzi za włamywaczem.

Daleko mniej pieczołowitości o chudobę swej teściowej okazał „miły zięć“ Józef Dadej, który skradł swej teściowej Maryi Tomczyk w Skotnikach korale, wartości 460 koron i pościel, wartości 200 kor.

Kronika żałobna.

Faustyna Kałużyńska, b. artystka teatru, lat 53, zmarła 13 b. m.

Stanisław Piech, lat 60, zmarł 13 b. m.

Leopold Tarczyński, majster stolarski podstarszy cechu stolarzy i prezes Rady nadzorczej kasy kredytowej stolarzy, lat 57, zmarł w Krakowie.

Piotr Derlatko, uczestnik powstania z roku 1863, lat 83, umarł w Krakowie.

Władysław Ossorya Bukowski, obywatel ziemski, lat 41, zmarł 12 b. m.

Stanisława Miarczyńska, żona budowniczego, lat 35, zmarła 13 b. m.

Stanisław Antoni Lejczak, kupiec, lat 31, zmarł 11 b. m.

Oszustwa czekami.

Kraków, 14 listopada.

Detektyw amerykański p. Fergusson bawi w Krakowie w dalszym ciągu i śledzi za osobnikami, które puszczały w obieg czeki banków amerykańskich. Oświadczył on, że tak długo będzie przebywał w Europie, dopóki nie natrafi na ślad oszustów. Okazuje się, że czeki obu banków nowojorskich, puszczone w obieg w Krakowie i w innych miastach, były prawdziwe, tj. niesfałszowane — zostały jeno skradzione w bankach przez niewiadomych sprawców. P. Fergusson opowiada, że — o ile dotąd stwierdzono — skradziono w bankach nowojorskich kilkadziesiąt książeczek z czekami, na sumę przeszło pół miliona koron. Nazwiska osób, na które skradzione czeki były wystawione, zostały przez złodziei chemicznie wywabione, a w miejsce ich zostały wpisane nazwiska sfingowane.

Od p. dra K. Krzaklewskiego, zastępcy prawnego p. Brandstettera, właściciela kantoru wymiany w Rynku gł., otrzymujemy następujące pismo:

„Informacye, jakich policya udzieliła dziennikom w sprawie „czeków amerykańskich“ — zwłaszcza, o ile dotyczyły firmy p. Brandstettera — były w wielu punktach nieścisłe i niezgodne z istotnym stanem rzeczy. Sprawa miała się następująco:

Dnia 15 września b. r., pod nieobecność właściciela p. Brandstettera, zgłosił się w porze południowej do kantoru jakiś nieznajomy podróżny w towarzystwie kobiety i dziecka i przedłożył do wypłaty 5 czeków po 20 dolarów „American Banker Association“. Nominalna wartość tych czeków wynosiła 490 koron. Ponieważ czeki nie były ostemplowane, urzędnik wypłacił na poczet wspomnianej sumy K 490 kwotę K 440, a resztę zatrzymał, aż do ostemplowania czeków. Dotyczący podróżny przyrzekł wrócić po odbiór należącej mu się reszty, jednak do kantoru więcej się nie zgłosił. Przy wypłacie odnośnych czeków zatrzymała tedy firma Brandstetter tylko K 50 i to nie z tytułu prowizyi, lecz z przyczyn powyżej wspomnianych.

Odnośne czeki przedstawiła firma Brandstetter do wypłaty tutejszej filii „Mercur“ w Krakowie, która czeki te bez najmniejszego zarzutu wypłaciła i nie zwróciła również uwagi na to, że czeki te są sfałszowane. Czeki te przyjęła również bez zarzutu centrala „Mercur“ we Wiedniu i dopiero po upływie blisko 2 miesięcy przyszła na to, że czeki te są skradzione, a to na skutek dochodzeń przedsięwziętych przez „Bankers Trust Company“ w Nowym Yorku.

Firma Brandstetter ani też Towarzystwo Akc. Mercur. żadnej szkody nie ponoszą, gdyż banki amerykańskie wszystkie czeki rzekomo sfałszowane, a w istocie skradzione, bez zarzutu przyjęły i wypłaciły“.

Aron Gajer i syn jego Leon zostali wczoraj wypuszczeni na wolną stopę. Śledztwo przeciw nim trwa w dalszym ciągu. Dochodzenia—jak słychać—wykazały, że czeki, które Gajerowie wymieniali w Krakowie, zostały skradzione pewnemu amerykaninowi w pociągu między Berlinem a Karlsbadem. Kradzieży prawdopodobnie dokonał znany kieszonkowiec krakowski Abraham Schreiber, który albo sam, albo przy pomocy trzecich osób, puścił w Krakowie skradzione czeki w obieg.

Telegramy „Nowin“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza »N. Fr. Presse« poświęca bardzo obszerny i sympatyczny fejleton Wojciechowi Kossakowi, podnosząc jego zasługi jako malarza, żołnierza i pisarza.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. (Tel. wł.) W stanie zdrowia posła Kossutha nastąpiło polepszenie. — Lekarze jednak obawiają się, iż jest to tylko stan przejściowy.

Pokój grecko-turecki.

Ateny. (Aj. at.) **Traktat grecko-turecki został dzisiaj o północy podpisany**, po cofnięciu przez delegatów tureckich jednego z 3 swoich żądań, mianowicie żądania o odszkodawnie dla funkcyonaryuszy tureckich za zabranie dóbr kościelnych.

Grecya jednak coś zyska.

Londyn. (Tel. wł.) Komisya międzynarodowa, oznaczając południowę granicę Albanii, otrzymała polecenie, aby przy wytykaniu granicy nie kierowała się jedynie względami narodowości mieszkańców, ale by również uwzględniała warunki geograficzne. W ten sposób Grecyi przypadnie szereg terytoryów w południowej Albanii.

Bunt w wojsku serbskiem.

Wiedeń (Tel. wł.) »N. W. Tagblatt« donosi z Belgradu, że wśród wojska serbskiego, przebywającego w nowozdobytych terytoryach, przyszło do **poważnych rozruchów rezerwistów**, którzy nie chcą tak długo pozostawać w czynnej służbie, jak tego domagają się od nich władze serbskie. Rozruchy przybrały tak wielkie rozmiary, że rząd musiał uciec się do interwencyi następcy tronu. Interwencya ta nie wydała jednak żadnych rezultatów. Wobec tego rząd serbski postanowił zastosować szereg ulg dla rezerwistów i puścić 30 proc. ich do domu. — Dalej rząd obmyśla środki przy pomocy których mógłby utrzymać załogi wojskowe w zdobytych terytoryach bez zatrzymywania rezerwistów.

Z ziem polskich.

Tajemicza ręka.

Pod takim tytułem „Kuryer Poznański“ zamieszcza artykuł w którym cytuje szereg listów, oświetlających zakulisową działalność komisyi kolonizacyjnej.

Przed tygodniem do jednej z insytucyi polskich w Poznaniu zgłosił się listownie b. policmajster z Sosnowca Bochieńskij, z zamiarem nabycia większego majątku polskiego, przyczem prosił o podanie szeregu nazw majątków polskich, które są do sprzedania. Bochieńskij wydalony ze służby za branie łapówek, nawet na rosyjskie stosunki niezwykłych nie posiada żadnego kapitału i żyje wprost w ubóstwie. Oferta tego rodzaju osobnika zbudziła odrazu zrozumiałe podejrzenie, wobec czego „Kuryer Poznański“ przedrukował list Bochieńskija, ostrzegając ziemian przed Bochieńskim, jako figurantem komisyi kolonizacyjnej.

W odpowiedzi na to Bochieńskij za pośrednictwem górnośląskiego komisarza granicznego Mädlera przysłał do redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ list, w którym oświadcza, iż z zamiarem kupienia majątku polskiego i ofertą, przesłaną do jednej z instytucyi polskiej w Poznaniu nie ma nic wspólnego. Treść tego listu poparł osobnym dopiskiem komisarz Mädler.

Trudno uwierzyć w szczerość zaprzeczenia Bochieńskija, człowieka nie przedstawiającego żadnej moralnej wartości. Ale przypuścimy, że istotnie Bochieńskij nie zgłaszał się do polskiej instytucyi w Poznaniu, w takim razie nasunie się wniosek, że list z podpisem Bochieńskija wysłała jakaś „tajemnicza ręka“, zainteresowana w pozbawianiu Polaków ziemi.

Czy komisya kolonizacyjna wysunęła w tym wypadku napędzonego ze służby zbira carskiego, czy też użyto bez jego wiedzy nazwiska, jest to zupełnie obojętne dla nas, faktem jest, że hakata używa najperfidniejszych środków, by zagrabić w swe ręce ziemię polską.

Sprzedawczyki.

»Dziennik Poznański« donosi, że w tych dniach p. Fryder sprzedał folwark swój Drążynek obejmujący 880 mórg niejakiemu Macholowi z Mroczy, za 517.000 marek. Z polskiej strony nie szczędzono starań, aby zapobiedz tej tranzakcyi. Ofiarowano jednak p. Fryderowi sumę o 30.000 marek niższą.

W dalszym ciągu, według »Dziennika Poznańskiego«, majątek ziemski, położony w powiecie kępińskim, obejmujący 1.700 mórg, poważnie jest zagrożony. Właściciel zamierza majątek ten sprzedać Niemcowi, a kontrakt ma być podpisany za kilka dni.

Wreszcie jeden z gospodarzy w Popowie Kościelnym zamierza gospodarstwo swoje, położone w samym środku tej wsi polskiej zaprzepaścić Niemcowi.

Rugi urzędników polskich.

Onegdaj w Dumie podczas dyskusyi nad interpelacyą do ministra komunikacyi przemawiał imieniem socyalnych demokratów Polak poseł Malinowski z Moskwy. Malinowski mówił specyalnie o kolei warszawsko-wiedeńskiej i wykazywał, że powodem ciągłych katastrof na tej linii kolejowej jest wyrzucanie Polaków przez rząd, od czasu wykupienia tej kolei przez państwo. Dotąd wyrzucono 70 proc. ukwalifikowanych urzędników Polaków, na których miejsce sprowadza się szumowiny z całej Rosyi.

Z kraju.

Zasuspendowanie starosty. Wczoraj, jak nam donoszą, zjechał do Husiatyna, radca namiestnictwa Gubatta na śledztwo w starostwie i zawiesił w czynnościach urzędowych starostę Zawadzkiego. Zarządzenie to stoi w związku z aferą emigracyjną.

Pożar w Zassowie. Z Zassowa donoszą, iż skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z naftą wybuchł onegdaj w Zassowie, w jednym z domów w Rynku groźny pożar, który wkrótce, mimo energicznej obrony, zniszczył doszczętnie całą połać Rynku, mieszczącą w sobie sklepy i składy kupieckie. Ze sklepów, z wyjątkiem jednego, udało się wyratować część towarów.

Aresztowanie inspektora szkolnego. Sensacyę budzi we Lwowie aresztowanie inspektora szkolnego Juliana Nowakowskiego z Sanoka pod zarzutem zbrodni zgwałcenia i shańbienia. Nowakowski córkę pewnego urzędnika, zajętą w biurze dyrekcyi lwowskich tramwajów, zwabił do pewnej restauracyi, gdzie ją spoił. Pijaną odwiózł do hotelu i tam dopuścił się na niej gwałtu.

Z Lipnika pod Białą donoszą nam: Tutejsze Koło T.S. L., jedyna kulturalna placówka w morzu wrogich nam żywiołów hakatystycznych, znajduje się obecnie w bardzo trudnem położeniu. Z braku funduszów tutejsze Koło T. S. L. nie jest w stanie w tym roku spełnić zadań na niem ciążących, w szczególności nie może rozwinąć należytej opieki nad ubogą tutejszą polską dziatwą szkolną, która z braku należytej opieki — wpadnie w szpony czyhającej na dusze polskie szkoły niemieckie. Koło T. S. L. zwraca się tedy z gorącym apelem do rodaków o nadsyłanie składek, choćby najskromniejszych, gdyż grozi zupełne zawieszenie działalności tutejszeego Koła.

Z Gorlic. (Hołd ks. Józefowi. — Wiec rodzicielski. — Ulżenie klęsk. — Wieczór Wyrwicza.) Pierwszymi, którzy oddali hołd czci i pamięci ks. Józefa Poniatowskiego w naszem mieście, była „Sekcya kobiet“ TSL., której członkinie urządziły uroczysty obchód. Na program złożyły się: Odczyt prof. R. Klimka o ks. Józefie, oraz chór członkiń. Nad referatem p. Klimka wywiązała się dyskusya, w czasie której p. Tarczyński postawił wniosek o utworzenie komitetu, celem zbierania składek na pomnik ks. Poniatowskiego. Wniosek przedstawiony będzie walnemu zgromadzeniu Sekcyi kobiet. Następnie uczestnicy udali się pod krzyż powstańczy, gdzie odbyła się wspólna fotografia obchodowa.

„Tow. o własnych siłach“ sprowadziło już ziemniaki i kapustę i rozprzedaje je po cenie kosztów, aby w ten sposób ulżyć nędzy, spowodowanej tegoroczną klęską.

W sobotę odbył się staraniem „Sokoła“ nader liczny wiec rodzicielski. Wiec zagaił prezes p. Laskowski, poczem referat „Skauting a wychowanie narodu“ wygłosił delegat p. Kozielewski ze Lwowa.

Wczoraj we czwartek odbył się wieczorek kabaretowy p. Wyrwicza, który odniósł pełny sukces. Sala „Sokoła“ była przepełniona. Publiczność bawiła się doskonale.

Kronika tarnowska.

Z Tarnowa pisze nasz korespondent:

Amatorzy z T. S. L. odegrali onegdaj doskonale komedyę A. hr. Fredry p. t.: „Gwałtu, co się dzieje“, odegrali w sali Sokoła I, zapełnionej po brzegi. Na pierwszy plan wybili się pp. Piszówna, Orzechowska i Grünberger. Lwia część zasługi przypada jednak p. Kuszawej i prof. Hergetowi, którzy stworzyli, i prowadzą obecnie ku ogólnemu zadowoleniu kółko amatorskie. — Dochód przeznaczono po połowie dla T. S. L. i dla Tow. „Braterstwo“.

Nieudała reklama. Niemiecka firma obuwia „Hemanic“, szukając rynku zbytu w Galicyi, oparła się także o Tarnów, otwierając przy ul. Krakowskiej z komfortem urządzony sklep obuwia. Pragnąc zyskać odbiorców używa wszelkich środków reklamy, a między innemi zaofiarowała gminie naszej 3% dochodu brutto pierwszego miesiąca na rzecz ubogich. — Magistrat jednak odrzucił tę ofertę zresztą słusznie wychodząc z założenia, że oferta firmy obcej, godzącej w przemysł rodzimy, a przez to podkopującej byt polskiego rękodzieła nie nadaje się do przyjęcia.

Wieczór Kościuszkowski odbędzie się staraniem „Sokoła I“ w niedzielę, 16 bm. we własnej sali. Między innemi w program wchodzą ćwiczenia pań i skautów.

Z kroniki N. Sącza i okolicy.

Nasz korespondent nowosądecki pisze:

Na jednem z niedawno odbytych posiedzeń, przyjęła Rada miejska zamknięcie rachunkowe za rok 1912, wykazujące przychody w kwocie 743.819 K, czyli więcej o 10.336 K od preliminowanego budżetu i rozchody w kwocie: 743.432 K, czyli większe o 9.279 K od sumy preliminowanej. Z ważniejszych pozycyj przychodu przytoczyć należy, iż uzyskano z ustawowego udziału miasta w opłatach szynkarskich: 103.820 K, z opłat gminnych od napojów 116.721 K, z dzierżawy podatków od mięsa i wina 68.734 K, z 25% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich 62.070 K, z 50% dodatku gminnego do podatku od mięsa 29.200 K i z podatku gminnego wodociągowego i kanałowego: 35.926 K.

Z rozchodów, ważniejszych pozycyj na wymienienie zasługują: Czynsze za dzierżawę podatków rządowych od mięsa i wina: 53.152 K, utrzymanie szkół: 30.200 K, utrzymanie policyi: 57.730 K, straży pożarnej: 15.881 K, czyszczenie miasta: 21.398 K, wydatki sanitarne: 15.770 K, oprocentowanie i raty na spłaty pożyczek: 166.911 K, płace członków prezydyum magistratu, personalu i służby: 51.394 K.

W tych samych rozmiarach obracać się będą przychody i rozchody w roku bieżącym z tą jednak różnicą, że przychody znacznie się zmniejszą z ustawowego udziału gminy w opłatach szynkarskich, w opłatach od napojów i w dochodach z 50% dodatku do podatku od mięsa. Zwiększą się natomiast z podatku wodociągowego i kanałowego, gdyż w 1912 r. podatek ten był pobierany tylko przez pół roku. Nadto zwiększy się czysty zysk w elektrowni miejskiej.

Ze stowarzyszeń.

„Sokół“ krakowski, pragnąc uczcić pamięć Józefa Korzeniowskiego, urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę 16 b. m. w wielkiej sali »Sokoła«. Współudział łaskawie przyjęli: Prof. Dr J. Flach, który wypowie słowo wstępne, em. artysta teatru miejskiego Leon Stępowski, pod którego kierunkiem odegra grono amatorów dwie zajmujące sztuczki: 1) Qui pro quo — komedya w 1 akcie, 2) Majster i czeladnik, komedya w 2 aktach. W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra amatorska Sokoła.

Z Resursy urzędniczej. Odczyt prof. Kozłowskiego „O księciu Józefie“ odbędzie się w Resursie Urzędniczej w sobotę, 15 b. m. o g. 8 wiecz. Wstęp dla członków i osób zaproszonych wolny. Próby chóru mieszanego pod kierownictwem prof. Czerbaka odbywają się stale co poniedziałku i piątku o g. 8 wiecz. Zgłoszenia do chóru przyjmuje sekretaryat w godzinach wieczornych.

Z „Gwiazdy“. Stow. polskich rękodzielników „Gwiazda“, Karmelicka 21, urządza w niedzielę, dn. 16 b. m. „Wieczór śmiechu“. Początek o g. 6 wiecz. Na program złożą się: 1-aktówka p. t. „Kajcio“ i piosenki okolicznościowe. Po przedstawieniu zabawa.

Wieczornica IX Koła TSL. im. Królowej Jadwigi będzie zabawą miłą dla młodych panienek. Komitet stara się ażeby tańce szły żwawo, a dochód aby przyczynił się do utrzymania ochronki. Początek o g. 7-mej. Wieczornica odbędzie się w lokalu Klubu pocztowego, ul. Lubicz 5, w sobotę, 15 bm.

Tow. Miłośników cytry urządza we własnym lokalu (Floryańska 39) wieczorek muzykalno-wokalny z urozmaiconym programem w sobotę, 15 b. m. o g. 7 wiecz.

Sprawy handlowe.

Zawodowy kurs handlowy. Z inicyatywy Stowarzyszenia podróżujących kupców w Krakowie otwiera Kuratorya Akademii handlowej w gmachu tutejszej Akademii, zawodowy kurs handlowy. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci wzgl. kandydatki, którzy ukończyli 16 rok życia i wykażą się wykształceniem przedwstępnem co najmniej w zakresie 6-letniej nauki w szkole ludowej. Pierwszeństwo przed innymi kandydatami mają synowie wzgl. córki członków Stowarzyszenia. Kurs będzie trwał 8 miesięcy w godzinach popołudniowych lub wieczornych i przyjdzie do skutku tylko w razie zgłoszenia się co najmniej 40 uczestników. Plan naukowy obejmuje: buchalteryę, prace kantorowe i korespondencyę handlową (polską i niemiecką), rachunki kupieckie, naukę o handlu i wekslach, stenografię (polską i niemiecką) i pisanie na maszynach. Po ukończeniu kursu mogą frekwentantci przystąpić do egzaminu z poszczególnych przedmiotów w tut. Akademii handlowej. Opłata za cały kurs wynosi K 100. która w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, może być rozłożona na spłaty miesięczne.

Wpisy na kurs przyjmuje do 20 listopada b. r. dyrekcya Akademii handlowej. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne.

Nadesłane.

TEATR MIEJSKI

im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W piątek dnia 14-go listopada 1913 r.

Przedstawienie popolarne. Ceny miejsc zniżone.

Nowość! Po raz 5: Nowość!

SZKOŁA FEMINISTEK

(LES ECLAIREUSES).

Komedya w 4 aktach, Maurycego Donnay'a, przekład Kazimiery Zuławskiej.

OSOBY:

Paweł Durcille	Jednow ki Maryan
Janka, jego żona	Pancewi z Leokadya
Pani Challerange, matka Janka	Kosmows a Ada
Jakób Lehclloy	Nowacki Janusz
Maurycy Steinbacher	Zarski Władysław
Pani Steinbacher	Górska Helena
Hermina Luccau	J czkiewicz Róża
Róża Bernard	Z wadzka Irena
Karolina Alzette	Regiczówna Irena
Lucyana David	Gryficz Alina
Blanka Virieu	Szpak Romana
Edyta Schmidt	Wieland Mira
Profesorka Orpailleur	Czaplińska Zofia
Pani de Brezeé	Trembińska Oktawia
Księżna d'Ebly	Kamińska Mila
Pani Kruth	Modzelewska Józefa
Panna Biurowa	Szlezak Marya
Służąca u Janki	
Artur, stary sługa Jakóba	Neuman Tadeusz

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¼.

REPERTUAR:

Piątek:
„Szkoła feministek“ (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a tłom. Kaz. Zuławska.

Sobota po południu:
„Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela po południu:
„Walka“, sztuka w 3 aktach napisał John Galsworthy, tłomaczył Tadeusz Konczyński.

Niedziela wieczorem:
„Pani Prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Poniedziałek wieczor:
„Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Rob r a Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Wtorek:
„Pani prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sroda:
„Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekł. M. Szukiewicza.

Czwartek:
„Pani prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Piątek:
„Tajemnica“ (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłomaczyła Zofia Wojcicka-Chylewska.

Sobota:
„W szponach życia“, dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela po południu:
„Piękna żonka“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Niedziela wieczorem:
„W szponach życia“, dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Poniedziałek:
„Pani prezesowa“ (Madame la prezydente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Dział ogłoszeń w „Nowinach"

prowadzony jest we własnym zarządzie
Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN"

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej" (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.